WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

VON NEURATH
został mianowany ministrem spraw zagranicznych w gabinecie von Papego.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY

ROK X. | SOBOTA, 4-go CZERWCA 1932 ROKU | CENA 10 GROSZY. | Nr. 155

ŁÓDŹ 4.VI.32 ZP A

VON BRAUN
minister wyżywienia w gabinecie v Papego.

Pogromy żydów w Niemczech

W Wrocławiu hitlerowcy zmasakrowali studentkę żydowską. — Napady na sklepy w Essen, Duisburgu i Poczdamie

Krwawe starcia policji z hitlerowcami

Berlin, 4 czerwca.

W całych Niemczech w dalszym ciągu trwają walki pomiędzy hitlerowcami i komunistami. Niezwykle krwawy przebieg miały zajścia w Wrocławiu. W godzinach popołudniowych wylegli na ulice hitlerowcy, którzy

POCZĘLI NAPADAĆ NA SKLEPY ŻYDOWSKIE,

wybijać szyby i demolować urządzenia. Ulice opustoszały. Wieczorem bojówkarze napadli

NA MŁODĄ STUDENTKĘ ŻYDOWSKĄ,

którą dotkliwie poturbowali. Gdy straciła przytomność, napastnicy jeszcze się nad nią pastwili. W obronie nieszczęsnej stanął jakich przechodzień żydowski którego hitlerowcy poturbowali.

Wieczorem bojówki nacjonalistyczne napadły na policję. Na Schweinitzer Strasse między szturmowcami a reichsbannerowcami doszło do krwawego starcia. Kilka osób zostało rannych a starcie zlikwidowała policja. Na Neumark toczyli walki hitlerowcy i komuniści. W ruch puszczono laski i noże, przyczem wielu uczestników walki zostało zmasakrowanych.

W rezultacie całonocnych starć 17 osób zostało ciężko rannych. Stan 6 osób jest beznadziejny. Policja aresztowała kilkunastu narodowych - socjalistów, którzy z tego powodu grożą zemstą i ścigają pośpiesznie silniejsze oddziały.

Nocy ubiegłej doszło do zaburzeń w Essen i Duisburgu, gdzie napastnicy

DEMOLOWALI SKLEPY ŻYDOWSKIE.

Kilkunastu żydów jest ciężko rannych. Gdy policja usiłowała rozpędzić tłum, demonstranci zaatakowali ją. Policja zrobiła użytek z broni, raniąc szereg osób.

Podobne rozruchy miały miejsca w Nowej Wsi i Poczdamie pod Berlinem

4 osoby zostały ciężko ranne.

Parlament niemiecki
dziś będzie rozwiązany

Berlin, 4 czerwca.

(d) W dniu dzisiejszym ogłoszony zostanie dekret o rozwiązaniu Reichstagu, przygotowany wczoraj przez nowy gabinet Papena.

Jednocześnie zostanie ogłoszona deklaracja nowego rządu.

Wybory do nowego parlamentu odbędą się prawdopodobnie w drugiej połowie lipca.

Samolot spadł
na dach fabryki

Berlin, 3 czerwca.

(d) W Adlershoff pod Berlinem miała dziś miejsce straszna katastrofa samolotowa. Samolot pasażerski uległ w czasie lotu defektowi i spadł na **szklany dach fabryki, który pod olbrzymim ciężarem załamał się.** Jedna z pasażerek poniosła śmierć na miejscu. **Prócz pasażerów samolotu zostało rannych kilkunastu robotników i robotnic, zatrudnionych w fabryce, których w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.**

Hausner leci do Polski!
O godzinie 8 wiecz. ma być w Warszawie

Londyn, 4 czerwca.

(d) W dniu wczorajszym o godz. 9.46 według czasu amerykańskiego, wystartował ponownie do lotu przez Atlantyk lotnik polski, Stanisław Hausner. Przed paru dniami, po sześciogodzinnym locie, Hausner zawrócił z drogi z powodu gęstej mgły. Wczoraj Hausner wystartował, mimo gęstej mgły. Przed odlotem lotnik oświadczył, że

ZAMIERZA WYLĄDOWAĆ DOPIERO W WARSZAWIE,

o ile mu starczy benzyny i warunki atmosferyczne na to pozwolą. Lotnika oczekiwać należy w Londynie o godz. 10 rano, zaś ewentualny przylot do Warszawy

NASTĄPIŁBY O GODZ. 8-EJ WIECZOREM.

Do godz. 7.45 rano brak było wszelkich wiadomości o lotniku. Hausner leci, jak to zresztą planował w stronę brzegów Irlandji. Ponieważ jednak warunki atmosferyczne nad Atlantykiem w pobliżu Europy były gorsze, niż na Zachodzie, przypuszczają, że lotnik

SKIEROWAŁ SIĘ BARDZIEJ NA POŁUDNIE.

Tajemniczy napad na sierżanta w Łodzi
Napadnięty, działając w obronie własnej, postrzelił opryszka

Łódź, 4 czerwca.

(dg) Dziś około g. 1 w nocy dokonano tajemniczego napadu na sierżanta 10 pac-u, Jana Fandrycha.

Gdy sierżant Fandrych znalazł się przy zbiegu ulic Nowomarysińskiej i Chłodnej, **zagrodził mu drogę jakiś młody mężczyzna, który bez żadnego powodu, zadał mu kilka ciosów.**

Sierżant Fandrych uderzył napastnika w lewe przedramię. Opryszek, mimo dotkliwego bólu, nie zrezygnował ze swych zamiarów i usiłował sierżanta obezwładnić.

Sierżant Fandrych, nie mogąc dać sobie rady z napastnikiem, uzbrojonym w nóż, wyciągnął rewolwer i **w obronie własnego życia dał strzał.**

Opryszek, ranny w udo, zwalił się na ziemię, tracąc przytomność. Sierżant Fandrych telefonicznie zaalarmował pogotowie i żandarmerję.

Rannego w groźnym stanie przewieziono do szpitala.

Okazał się nim Stanisław Janiak zamieszkały przy ul. Chłodnej 12. Jest on do tej pory nieprzytomny, to też — władze nie mogły go przesłuchać.

Śledztwo prowadzi żandarmerja i władze policyjne.

SĄD DORAŹNY W WILNIE
Szpieg skazany na karę śmierci

Wilno, 4 czerwca.

Onegdaj w Wileńskim Sądzie Okręgowym odbyły się dwie sprawy w trybie doraźnym. W pierwszej z tych spraw, jako podsądny stanął przed sądem Andrzej Malko, liczący lat 37, mieszkaniec folwarku Bielawino, gm. miorskiej, pow. postawskiego. Do sprawy tej powołał prokurator 8 świadków i 2 biegłych.

W obronie oskarżonego wystąpił adw. Czernichow.

Malko oskarżony był o zbrodnię szpiegostwa na rzecz wywiadu ościennego Państwa. Po dłuższej naradzie Sąd odczytał wyrok, skazujący go na karę śmierci przez powieszenie. Adwokat zwrócił się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie.

W drugiej sprawie do odpowiedzialności karnej również w trybie doraźnym pociągnięci zostali dwaj litwini, zamieszkali w gminie orawskiej, Juljan Kałanta, lat 20 i Piotr Czepulis, lat 24, obaj rolnicy drobni i analfabeci.

Obronę z urzędu wnosili: adw. Kulikowski i Neuman i apl. Kapłan. Do tej sprawy powołanych zostało 7 świadków oraz w charakterze biegłego oficer II oddziału Sztabu Generalnego.

Niebezpieczny oszust matrymonjalny
wyłudzał pieniądze od naiwnych kobiet

Wilno, 4 czerwca.

(d) W ręce policji lwowskiej wpadł wczoraj dawno poszukiwany niebezpieczny oszust matrymonjalny, Radosz. Przed paru miesiącami Radosz przybył z Zakopanego, skąd pochodził, do Wilna, gdzie poznał pewną i zamożną wilniankę. Radosz obiecywał dziewczynie małżeństwo i uwiódł ją, wyłudzając od niej większą sumę.

W przeddzień ślubu oszust zbiegł, pozostawiając list, w którym doniósł, **że ma zamiar popełnić samobójstwo.** Jak następnie ustalono, **jeszcze przed swym wyjazdem sprzedał wielki dom w Wilnie, który wcale doń nie należał.**

Po wyjeździe z Wilna, udał się do Krynicy, **gdzie w podobny sposób wyłudził od bogatej wdówki, właścicielki pensjonatu 2.000 zł.** Wczoraj przybył ponownie do Wilna, gdzie został natychmiast aresztowany.

„Księżna egipska" Riadh Hawa
największą polską aferzystką

Warszawa, 4 czerwca.

(d) Afera rzekomej księżniczki egipskiej Riadh Hawa, zatacza coraz szersze kręgi. **Jedną z pierwszych jej ofiar był major Kubala.** Aferzystka zwróciła się do komisarjatu policji, przedkładając jakieś dokumenty, z których miało wynikać, **że w czasie pobytu swego w Egipcie, Marszałek Piłsudski bawił w jej domu, jako gość prywatny. Twierdziła więc jako osoba że jest godna zaufania, winna uzyskać pomoc w walce z majorem Kubalą, który zatrzymał jej rzeczy.**

Policja udała się do mieszkania lotnika i tu cała afera wyszła na jaw.

W dalszym ciągu Riadh Hawa wyłudziła większe sumy od niejakiej Bergmanowej, a gdy ta poczęła domagać się zwrotu pieniędzy — **aferzystka oskarżyła ją o usiłowanie dokonania zabójstwa.**

W czerwcu proces Gorgułowa
Ostatnie przesłuchanie zabójcy prezydenta Francji

Paryż, 4 czerwca.

(d) W dniu wczorajszym odbyło się ostatnie przesłuchanie mordercy prez. Doumera — Gorgułowa. Lekarze orzekli, że Gorgułow jest poczytalny i odpowiada za swe czyny. **Gorgułow stanie przed sądem w połowie czerwca, a więc za jakieś dwa tygodnie.** Ekspertyza znalezionych po aresztowaniu przy mordercy niebieskich pigułek, wykazała zawartość trucizny, zdolnej do zabicia człowieka, co świadczy, że Gorgułow przygotowywał się z premedytacją do zbrodni.

Nędza w krainie brylantów...

Wszystkie kopalnie djamentów w Południowej Afryce zostały zamknięte wskutek kryzysu

Zupełny zanik obrotów szlachetnemi kamieniami.

(lu) W obecnych czasach, gdy artykuły pierwszej potrzeby nie mogą znaleźć rynku zbytu, zrozumiałą jest rzeczą, *że zmalał również popyt na szlachetne kamienie.*

Śmiało można twierdzić, że przeszło 90 procent ludzi całej kuli ziemskiej nie jest w stanie kupować brylantów, a mała garstka tych, którzy mogą sobie pozwolić na ten luksus, straciła zaufanie nawet do wartościowych kamieni.

W dawnych czasach każdego roku wprowadzano na rynek nową ilość szlachetnych kamieni na sumę conajmniej pół miljarda złotych, *a ogólna wartość będących w obiegu brylantów kilkakroć przekraczała tę sumę.*

Natomiast w ubiegłym roku popyt na brylanty spadł do tego stopnia, że wartość nowych kamieni, wprowadzonych na rynek, wynosiła zaledwie 80 miljonów złotych. W tym roku „obroty brylantowe“ równały się prawie zeru.

Z drugiej strony — podaż wzrosła niepomiernie.

W tresorach banków londyńskich nagromadziło się brylantów, należących do handlarzy, *na sumę przeszło 350 miljonów złotych.* Również bankrutujący bogacze wystawiają na sprzedaż swe klejnoty po śmiesznie niskich cenach, by leby tylko zdobyć nieco płynnej gotówki.

W Anglji podczas ostatnich wahań walutowych, gdy spadła wartość funta, wszyscy pozbywali się klejnotów, by zakupić jaknajwięcej waluty, gdyż spodziewano się, że funt wkrótce znowu pójdzie do góry. Rynek został zalany formalnie brylantami.

Można było kupić po niskich cenach najwspanialsze klejnoty, między innemi również książęcą koronę, wysadzaną brylantami... Oczywiście, że w tych warunkach ceny na brylanty znowu znacznie spadły.

Ostatecznie doszło do tego, że *zamknięto dwie największe kopalnie djamentów w Południowej Afryce — w Kimberlay i Pretoria.*

Jak kolosalne znaczenie posiada dla Afryki Południowej fakt zamknięcia tych dwuch największych min djamentowych, zrozumieć można dopiero wtedy, gdy uprzytomnimy sobie dzieje odkrycia pierwszych pokładów kamieni szlachetnych.

Było to w roku 1867. Przypadkowy podróżnik odkrył nad brzegami rzek Vaal i Orange błyszczące kamyki, podobne do szkiełek. Odkrycie to otworzyło nową epokę w historij ludzkości. — Wszystkich garnęła nagle „brylantowa gorączka“.

W ciągu jednej nocy powstał nowy przemysł, którego założycielami byli J. B. Robinson, Barnato, Cecil Rhodes i in. Zbudowano nowe miasto — Kimberley. Przemysł ten kwitł przez dwadzieścia lat, pochłaniając olbrzymie kapitały.

W celu zmonopolizowania cen powstał koncern właścicieli min pod nazwą „De-Beers-Company“. Był to jeden z najbogatszych koncernów na całym świecie.

Przemysł brylantowy prosperował świetnie, ale najmniejszy kryzys powodował przedewszystkiem zamieszanie w tej dziedzinie wytwórczości. Obecnie zamknięcie kopalń południowo-afrykańkich jest nie pierwszym tego rodzaju wypadkiem.

Kopalnie te były już trzy razy zamykane: *po raz pierwszy w roku 1908 podczas kryzysu w Ameryce, po raz drugi— w czasie wojny do 1916 roku i po raz trzeci w okresie powojennym od roku 1921 do 1924.*

Z chwilą zamknięcia min południowo-afrykańskich 2.500 pracowników znalazło się na bruku. Są to przeważnie europejczycy, wielu z nich pochodzi nawet z Polski.

W okresie „gorączki brylantowej“ wyemigrowali do Afryki, by się wzbogacić, lecz powiodło im się gorzej, niż innym i zamiast właścicielami min zostali zwykłymi robotnikami.

Kimberley — ongiś najbogatsze miasto na świecie, obecnie spadło nagle do rzędu miast najbiedniejszych. Upadek przemysłu brylantowego pociągnął za sobą kryzys w innych gałęziach przemysłu.

Mimo olbrzymich zapasów brylantowych, których sprzedać nie można, Kimberley cierpi głód i nędzę. Jest to jeszcze jeden z dziwnych paradoksów kryzysowych.

Krwawa zbrodnia w sypialni małżeńskiej

Sensacyjny proces przed paryskim sądem przysięgłych

(y) Przed paryskim sądem przysięgłych toczył się w tych dniach niezwykle ciekawy proces. **W charakterze oskarżonego występował 40-letni kupiec Jean Laude, który zastrzelił właściciela garażu Pittier.**

Jean Laude, niezwykle przystojny mężczyzna, nigdy nie był karany i posiadał nieskazitelną przeszłość. Pewnego razu w jakimś podejrzanym lokalu poznał on zatrudnioną tam niewiastę, w której zakochał się z pierwszego spojrzenia. **Laude wmawiał sobie, iż odegra w jej życiu rolę anioła opiekuńczego, który potrafi skierować ją na inną drogę życia. W 24 godziny po pierwszem poznaniu oświadczył, dziewczynie, iż pragnie ją poślubić.**

Panna Helena wyraziła swą zgodę, tego samego wieczora opuściła na zawsze nocną spelunkę. Pożycie małżeńskie w pierwszym okresie było bardzo szczęśliwe. Po 6 miesiącah pani Helena kupiła u właściciela garażu Pittier auto naraty. Od tego czasu Pittier począł ją odwiedzać, przeważnie w poniedziałki i piątki, gdyż Laude w dnie te w sprawie firmy stale wyjeżdżał na prowincję.

W dniu 29 stycznia Laude opuścił mieszkanie celem wyjazdu na prowincję, otrzymał jednak nagle zawiadomienie z firmy, aby wstrzymał swój wyjazd. Laude udał się do fabryki i koło drugiej po południu powrócił do domu.

Po drodze zastanawiał się nad radosną niespodzianką, jaką sprawi żonie swem przybyciem. Jednak niespodzianka, jaka go oczekiwała, miała zupełnie inny charakter.

Drzwi mieszkania były od wewnątrz zamknięte i musiał przez dłuższy czas czekać, nim wreszcie żona mu otworzyła. Była ona niezwykle zmieszana i padła przed nim na kolana.

Błagała go, aby nie wchodził do sypialni.

Prośba ta miała ten skutek, iż Laude natychmiast rzucił się w kierunku sypialni. **Tam zastał Pittier, który właśnie w tym momencie czynił starania celem wydostania się przez okno z mieszkania.** Scena ta nie wymagała żadnych wyjaśnień. Laude ściągnął Pittier z muru okiennego do pokoju.

Pittier błagał go, aby nie urządzał skandalu i pozwolił mu odejść.

Ponieważ Laude domagał się energicznie wyjaśnień, **Pittier sięgnął po rewolwer, który dziwnym zbiegiem okoliczności wisiał nad łóżkiem.** Laude rzucił się na swego rywala, pragnąc mu wyrwać broń , w momencie tym padł strzał. Kula jednak nikogo nie zraniła. Helena przyglądała się tej scenie z zupełnym spokojem. Wreszcie udało się Laudenowi wyrwać rewolwer z rąk swego rywala.

Następnie dał w jego kierunku dwa strzały, z których jeden okazał się śmiertelny.

Podczas rozprawy, gdy zapytano go o motywy, które skłoniły go do zawarcia małżeństwa, Laude oświadczył: **„Uważałem zawsze za swój obowiązek w miarę mych sił i możliwości dążyć do naprawienia ludzkości. Poślubiłem moją żonę, mimo iż dobrze znałem jej przeszłość. Wierzyłem, iż dochowa mi wiary.** Pittier nie chciałem pozbawiać życia, ponieważ uwiódł mi żonę i chciał mnie zamordować, musiałem się bronić“.

Na pytanie, jak zamierza postąpić ze swą wiarołomną żoną, odpowiedział, iż najprawdopodobniej jej wybaczy, gdyż po tragicznym wypadku usiłowała popełnić samobójstwo.

Po krótkiej naradzie sędziowie przysięgli wydali werdykt uniewinniający.

Poeta, który maluje... ściany

W Berlinie powstał związek głodującej inteligencji

(x) — Czy możcie mi kogokolwiek przysłać? Trzeba pomalować kuchnię, wytapetować boczny pokoik i wylakierować podłogę.

— Dobrze, dwuch panów jest akurat wolnych, przybędą niezadługo.

W kilkanaście minut po tej rozmowie telefonicznej do drzwi mieszkania zapukało dwuch panów. Jeden niższy o wysokiem inteligentnem czole i myślącem spojrzeniu, drugi wyższy, mocno szpakowaty, o cichem brzmieniu głosu. — Wchodzą do mieszkania, zdejmują z siebie marynarki i kamizelki, nakładają coś w rodzaju chałatów. Przynoszą drabiny i odpowiednie przybory, młodszy poczyna rozrabiać farbę, a starszy klej.

W czasie żmudnej pracy bielenia kuchni młodszy zachowuje zupełne milczenie, natomiast szpakowaty jegomość stoi na drabinie i przyklejając tapety, nuci wielce prawidłowo arję z „Zaczarowanego Fletu“.

Jest on z zawodu nauczycielem śpiewu. Narazie klei tapety. Później oczywiście, wróci do swego dawnego zawodu, który pozwoli mu utrzymać się bez klejenia tapet.

Młodszy, ubielony wapnem — to powieściopisarz i tłumacz literatury skandynawskiej. Oczywiście, jak czasy zmienią się na lepsze *rzuci on malowanie ścian* i wróci do swego zawodu. Narazie jest to signum czasu.

Piekielny taniec czarownic w 1932 r. Potworna nędza, która grożąc głodem, wyrwała im sztukę, która kazała im miast obcować z muzami... kleić tapety i lakierować podłogi.

Muzycy, literaci, artyści, malarze, śpiewacy i aktorzy utworzyli w Berlinie wspólny związek, mający na celu walkę o *„kawałek zwykłego chleba.* Coś w rodzaju samopomocy głodującej braci.

Członkowie tego związku podejmują się każdej pracy jakakolwiek się nadarzy, nie bacząc, że jest ona biegunowo różna od ich właściwego zawodu i uzdolnień. Zajmują się oni remontem mieszkań, dźwiganiem ciężarów, stolarką, tapicerstwem i znoszą w razie potrzeby ciężkie kubły popiołu ze schodów. Pielą również chwasty w ogrodzie i sadzą sadzonki do skrzynek balkonowych.

Każda praca jest dobra, bo przynosi nieco tak potrzebnego grosika. Oczywiście do swych nowych czynności musieli się oni nieco przygotować i spełniają swe nowe tymczasowe zajęcie wcale nie po dyletancku.

Wystarczy zadzwonić do centrali, aby natychmiast przybyli odpowiedni „fachowcy“ na miejsce. Młodzi adepci muz szybko nabrali rutyny, a dzisiejsze wychowanie, które zwraca uwagę na zalety wyrobienia fizycznego, jak uprawiane uprzednio po amatorsku treningi na boiskach, wyrobiły pewien hart, potrzebny przy spełnianiu nowych i ciężkich obowiązków. Oczywiście, że pomysł takiej zespołowej pracy jest o wiele lepszy, niż siedzenie w zimnych, ciasnych mansardowych izdebkach i cierpiąc głód czekać z miną męczennika na lepsze czasy.

Nowoczesne naśladowczynie Robinsona

9 białych niewiast na bezludnej wyspie

(y) Jak donosi depesza agencji Reutera z Honolulu, na wyspie Fanning, w środkowej części Pacyfiku, na odległość 2.200 kilometrów od stałego lądu *pędzi pustelny żywot zdala od świata i ludzi 9 białych kobiet.*

Nie są to bynajmniej, jakby się napozór mogło wydawać, rozbitki okrętu, który uległ katastrofie. Damy te dobrowolnie zdecydowały się zamieszkać na odludnej wyspie, i jak się okazuje, powodzi im się wcale nienajgorzej. Niektóre z nich żyją tu wraz ze swymi mężami, mieszkają one w małych domkach, położonych w pobliżu malowniczej plaży. Jako istne córy Ewy, wykazują wielkie zainteresowanie modą i *otrzymują stale przybywających tam od czasu do czasu statków najnowsze europejskie i amerykańskie żurnale.* Następnie w najbliższem gronie omawiane są ostatnie kreacje, poczem panie te zamawiają listownie w Los Angeles, Jokohamie lub Nowym Jorku materjały oraz dodatki. Oczywiście, w międzyczasie aż do nadejścia upragnionego statku, który zabiera korespondencję oraz otrzymania zamówienia upływa zazwyczaj spory okres czasu, tak, że najnowsze modele po osiągnięciu miejsca przeznaczenia stają się już niemodne. Okoliczność ta jednak bynajmniej nie zraża tych nowoczesnych naśladowczyń Robinzona, które, jak wynika z opisu wyżej wspomnianej depeszy, posiadają wiele uroku i wdzięku niewieściego i pełne są humoru i radości życia. Również mężowie ich przywiązują wielką wagę do toalety i każdego wieczora do kolacji zamieniają swój codzienny strój na elegancki biały garnitur wieczorowy.

Towarzystwo to z wielkiem zamiłowaniem uprawia tenis oraz zajmuje się połowem ryb na otwartem morzu. Resztę wieczoru spędzają na stacji kablowej, gdzie oddają się tańcom przy dźwiękach radja, transmitującego najnowsze melodje taneczne z Los Angeles.

„Polowania" w Parku Sienkiewicza

Władze winny ukrócić swawolę panów dozorców!

Łódź, 4 czerwca.

(e) Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że ci, którzy mają wolny czas, a takich wszak w okresie bezrobocia nie brak, zamiast siedzieć w dusznych mieszkaniach, wolą pójść do parku miejskiego, by zaczerpnąć nieco świeżego powietrza. Jednakże kilkugodzinne, bezczynne siedzenie na ławce i przyglądanie się kwiatom oraz niebu w końcu musi wywołać uczucie znużenia i nudy. Dlatego też ludzie, przesiadujący w parkach, urozmaicają sobie ten czas czytaniem gazet, łącząc przyjemne z pożytecznem.

Wiedzą o tem chłopcy, sprzedający gazety i nie omijają tego poważnego dla nich rynku zbytu. Krążą po wszystkich alejach parkowych, wykrzykując nazwy pism i szukając nabywców.

Niewiadomo dlaczego jednak

dozorcy z parku Sienkiewicza uwzięli się na biednych sprzedawców gazet

i od tygodnia uniemożliwiają im zarobienie kilku groszy na chleb. To polowanie na sprzedawców gazet w parku Sienkiewicza odbywa się w sposób tak okrutny, że przydałoby się w tej sprawie ingerencja odpowiednich czynników. Dozorcy wyłapują poprostu wszystkich gazeciarzy i wśród wyzwisk wyrzucają ich za kołnierz poza parkowe bramy, czuwając pilnie, aby nikt z nich, broń Boże, nie wkradł się z powrotem do parku.

Dotyczy to nietylko chłopców, lecz również

osób starszych.

Wiadomo, że dziś trudno o pracę i do sprzedawania gazet zabrali się również ojcowie rodzin, którzy w ten sposób

starają się zdobyć kilka groszy na utrzymanie siebie i rodziny.

Dozorcy z parku Sienkiewicza nie mają jednak nawet dla osób starszych żadnych względów i obchodzą się z nimi tak samo jak z chłopcami, sprzedającymi gazety. Jaki jest powód tego okrucieństwa względem Bogu ducha winnych chłopców — niewiadomo. Awantury na tem tle odbywają się w parku Sienkiewicza od tygodnia i dotychczas nikt nie zajął się tą sprawą.

Nie przypuszczamy, aby zachowanie się dozorców, poparte było jakimkolwiek nakazem, skłonni jesteśmy raczej mniemać, że jest to samowola w dodatku bardzo niebezpieczna i dlatego nie wątpimy, że

odpowiednie czynniki zechcą sprawę tę wyświetlić,

pociągając winnych do odpowiedzialności i umożliwiając na przyszłość sprzedawcom gazet swobodne poruszanie się po parku Sienkiewicza.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem BLIŹNIĄT w dniu 4 czerwca — posiadają charakter UPARTY, cechuje ich lekceważenie, interesowność w każdym zakresie, umysł bystry i szybka orjentacja. Nie przebierają w środkach w razie potrzeby, pomimo narażania się na nieprzyjemności i pragną za wszelką cenę dorobić się majątku. Specjalne zdolności mają do zawodu kupieckiego i przedsiębiorstw, a takowe mogą przynieść im korzyści materjalne. Pomimo słabego zdrowia, żyć będą długo i pomyślnie zabezpieczą swoją i rodziny przyszłość. Dzięki uprzejmości i grzeczności w zachowaniu się do rodziny, zjednają sobie sympatję i zaufanie. Będą mieć możność wyróżnienia się w pracy społecznej lub komunalnej a dzięki poparciu osób wyżej stojących będą mieć szanse zrobienia karjery. W latach późniejszych otrzymają niespodziewany spadek

Urodzeni pod wpływem BLIŹNIĄT — skłonni są do przeziębień i powinni unikać nadmiernego picia płynów i nie zaniedbywać ćwiczeń cielesnych.

Dla urodzonych 4 czerwca, szczęśliwy miesiąc grudzień, daty dnia 3 5, 7, 12, 27. kolor czerwony z czarnym, jako amulet — talizman AGAD przynosi szczęście, liczby loteryjne 1 3

Oficer postrzelony

na granicy

Wilno, 4 czerwca.

Na odcinku granicznym w Lanowcach oficer wywiadu K.O.P. zatrzymał dwuch jegomościów, którzy przekroczyli granicę polską i zażądał od nich wylegitymowania się. Jeden z zatrzymanych przedstawił paszport, drugi wystrzelił z rewolweru dwukrotnie. Kula roztrzaskała oficerowi ramię, druga przeleciała nad uchem oficera.

W stanie poważnym oficera odwieziono do szpitala wojskowego. Sprawców narazie nie ujęto.

Wyrafinowany zbrodniarz uwodził dziewczęta

Hiszpański arystokrata okazał się warszawskim kupcem

Warszawa, 4 czerwca.

W Warszawie grasował od dłuższego czasu niezwykły zbrodniarz. Specjalnością jego było gwałcenie i rabowanie młodych kobiet. Upatrzywszy ofiarę, przedstawiał się on jako cudzoziemiec, albo arystokrata z głębokiej prowincji, który nie zna Warszawy i prosi o informacje. Następnie manewrował w ten sposób, *żeby wciągnąć nieostrożną ofiarę do jakiegoś ukrycia i tam dokonać zbrodni.*

Pierwszy jego występ miał miejsce na Pl. Napoleona. Przed gmachem poczty głównej stała panna Michalina D. Do oczekującej zbliżył się elegancki jegomość, ukłonił się i oświadczył łamaną polszczyzną, że przyjechał z Hiszpanji, *nie zna stolicy Polski i prosi o towarzyszenie mu w zwiedzaniu osobliwości stolicy.* Panna D. odpowiedziała, że nie może spełnić jego prośby, oczekuje bowiem na narzeczonego i niema czasu.

W tej chwili nieznajomy skinął na taksówkę. Kiedy samochód podjechał, rzekomy „hiszpan" chwycił p. D. za ręce *i usiłował wepchnąć ją siłą do wnętrza wozu.* Zrobił się krzyk, zbiegli się ludzie. Wówczas napastnik oświadczył, *że jest wywiadowcą urzędu śledczego i aresztuje podejrzaną kobietę.*

Na tę scenę nadszedł narzeczony p. D., wezwał policjanta, napastnik został zatrzymany i odprowadzony do X komisarjatu, gdzie sporządzono protokuł.

Po tym pierwszym nieudanym występie ten sam osobnik dokonał szeregu napadów udanych.

Annie G., lat 19, przedstawił się w Ogrodzie Saskim... *hrabia Poznański, właściciel olbrzymich latyfundjów na kresach wschodnich.*

„Arystokrata" prosił o wskazanie mu domu Królewska 27. Uprzejma panienka, widząc, że nieznajomy nie orjentuje się zupełnie w mieście, odprowadziła go nietylko do bramy, ale i na III-cie piętro wskazanego domu, dokad „hrabia" miał rzekomo interes. Na III piętrze „hrabia" rzucił się na dziewczynę. Ta podniosła alarm. Zamknięto bramę, złoczyńca został ujęty i przeprowadzony do urzędu śledczego.

Okazało się, że jest to Chaim Dawidson (Pawia 96), lat 46, żonaty, ojciec rodziny.

Czas rozpocząć roboty sezonowe!

Rzesze bezrobotnych domagają się pracy od magistratu

Łódź, 4 czerwca.

(e) Już mamy czerwiec, lato w pełni, a o rozpoczęciu robót sezonowych nic jeszcze nie słychać. Podczas gdy zawsze o tej porze snuło się przynajmniej plany jakichś robót, w tym roku nie mówi się nawet o zatrudnieniu sezonowych robotników.

Sprawa ta jest niezmiernie ważna dla tysiącznych rzesz robotniczych, albowiem

chodzi tu o wyżywienie całych rodzin.

Magistrat tłumaczył się dotychczas brakiem funduszów, jednakże na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej upoważniono magistrat do wystawienia weksli na sumę

750.000 złotych!...

Wekslami temi magistrat ma pokrywać swe zobowiązania względem przedsiębiorstw, od których zamierza brać materjał.

Oczywiście, że jeśli mowa o robotach, to przedewszystkiem o takich, które przyniosłyby miastu jakiś pożytek. Tymczasem na tem samem posiedzeniu Rady Miejskiej słyszeliśmy z ust jednego z radnych, że w Łodzi, jak za dawnych czasów, **najpierw rozkopuje się ulice w celu zabrukowania, a po tygodniu zaś zrywa się bruki w celu przeprowadzenia kanalizacji lub innych robót ziemnych.**

Jest to dosłownie

„wyrzucanie pieniędzy na ulicę"...

Wobec uchwały, powziętej przez Radę Miejską, należy się spodziewać rychłego rozpoczęcia planowych i celowych robót sezonowych. Czekają na to z niecierpliwością ogromne rzesze bezrobotnych!

Pustki w Sopotach

Gdańsk, 4 czerwca.

Awantury hitlerowskie w Gdańsku i świadoma postawa polskiego społeczeństwa wywarły wpływ na tegoroczny sezon w Sopotach. Dotychczas **większość pensjonatów i willi stoi pustkami, a sfery zainteresowane nie liczą już na kuracjuszy z Polski** i uważają, że nawet goście z Niemiec w tym roku nie przyjadą z uwagi na kryzys i niepokój wewnętrzny w Rzeszy. Właścicielom hoteli, pensjonatów, will i restauracyj w Sopotach grozi ruina.

Zamordował wierzyciela

który zamierzał zlicytować jego majątek

Lublin, 4 czerwca.

Mieszkańcy wsi Głuszczynie, woj. lubelskiego, Paweł i Franciszka Mordelowie, tworzyli zacną parę małżeńską i gospodarowali zgodnie na kilkunastu morgach, otrzymanych w drodze spadku. Gospodarstwo było pięknie utrzymane i wszystko pozostałoby w porządku, gdyby na właścicielach nie ciążył obowiązek spłacenia współspadkobiercy Piotra Kasprzaka.

Cierpliwy Kasprzak czekał dość długo na należną mu sumę, aż wreszcie, uparł się w postanowieniu zlicytowania majątku Mordelów.

Licytacja zakończyła się objęciem majątku dłużników przez Kasprzaka, który też postanowił bezwzględnie usunąć Mordelów z gruntu.

Dla osiadłych od wielu lat na roli, Mordelów, ewentualna eksmisja byłaby tragedją, gdyż znaleźliby się w sytuacji bez wyjścia.

Wówczas w umyśle Pawła Mordela powstał ponury plan zgładzenia swego wierzyciela. Po niedługim namyśle, Mordel zaopatrzył się w wojskowy karabin i podkradłszy się pod okno mieszkania Kasprzaka, strzelił do niego, siedzącego przy stole, kładąc go trupem na miejscu.

Sąd okręgowy w Lublinie uznał winę Mordela za udowodnioną i skazał go na osiem lat ciężkiego więzienia.

W dniu onegdajszym Sąd Apelacyjny w Lublinie biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, zmniejszył Mordelowi karę do 6-ciu lat. Skazany przyjął wyrok z rezygnacją.

W Pabjanicach angielskiego udziela rutynowana nauczycielka, przyjeżdżająca z Łodzi. Łask. zgłoszenia: Pani D-rowa Szenker, ul. Rocha 5 od 2—p.p.

128 procesów kryminalnych

Kona-Koneckiego-Konarzewskiego Kończyca

Warszawa, 4 czerwca.

(d) W dniu wczorajszym stanął przed sądem okręgowym w Warszawie znany oszust, noszący aż cztery nazwiska Kon - Konecki - Konarzewski - Kończyc.

Aferzysta ten nabrał 128 firm, w tem kilka firm łódzkich, u których zakupił większe partje towarów. Zakupione towary sprzedawał poniżej wartości a z zobowiązań swych nie wywiązywał się.

Wczorajszy sąd okręgowy rozważał sprawę, dotyczącą 16 jego przestępstw. Obrońca Stefan Zan dowodził, że wszystkie tranzakcje zawierane przez Kona miały charakter handlowy, **a więc pretensje swe mogą poszkodowani dochodzić na drodze cywilnej.** Sąd przychylił się do wywodów obrońcy i oskarżonego uniewinnił.

Kona odprowadzono jednak do więzienia, gdzie oczekiwać będzie na dalsze procesy.

Nadużycia w urzędach skarbowych w Poznaniu

Kto został aresztowany? — Śledztwo trwa w dalszym ciągu

Poznań, 4 czerwca.

W związku z naszą wiadomością o wykryciu nadużyć w urzędach skarbowych w Poznaniu, dowiadujemy się, że po wykryciu tych nadużyć, w których maczał ręce urzędnik rachuby IV urzędu, Piętek, **izba skarbowa oddała sprawę w ręce prokuratora.**

Na czele szajki stało 2-ch osobników, mianowicie Piętek oraz niejaki Mielnik, były urzędnik podatkowy, zwolniony z urzędu przed rokiem, obecnie doradca podatkowy.

Piętek i Mielnik aresztowani zostali już przed dwoma tygodniami, jednakże po kilku dniach ich zwolniono. Dalsze dochodzenia naprowadziły na ślad niezwykle szeroko rozgałęzionej działalności szajki, wobec czego 2-ch hersztów ponownie aresztowano i osadzono w więzieniu.

Szczegóły tej afery trzymane są w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Humorek

Lipower opowiada:

— Widzi pan, z kobietami trzeba wiedzieć jak postępować. Niech pan posłucha... Onegdaj żona moja powiada do mnie:

— Jutro będą ryby na obiad...

— Przeciwnie... — odpowiadam. — Jutro będzie sałata... Mój organizm wymaga witamin, a sałata zawiera witaminy...

— Ale ryby są tanie...

— Sałata też nie jest droga...

— Ryby!...

— Sałata!...

Powiedziałem swoje i już. I co pan myśli dostałem nazajutrz na obiad?... Tak, jak chciałem!... Sałatkę z ryb... Wdzi pan z kobietami trzeba wiedzieć jak postępować...

#

Kalusiński wyglądał ostatnio bardzo mizernie. Wczoraj go spotykam: — roześmiany, wesoły, zadowolony.

— Hallo, Kalusiński!... Co się stało?...

— A nic... Nieźle się zarabia, więc...

— Nieźle się zarabia?... W tych czasach?.... Co pan ma za interes?...

— Otworzyłem pensjonat wyłącznie dla mężów.

— No?...

— I nikt z moich gości nie chce wrócić do domu...

#

Dwaj kupcy z branży mlecznej spotykają się na ulicy.

— Dobrze, że pana widzę... — powiada pierwszy. — Przypomina pan sobie pewnie, że przed tygodniem sprzedał mi pan 10 kilo masła...

— Owszem, przypominam sobie...

— A może pan przypomina sobie również, co pan wtedy powiedział?... Pan powiedział, że to masło jest zupełnie świeże...

— Co mamy dużo mówić?... Gdy mnie przysłano to masło, to też powiedziano, że jest „zupełnie świeże..."

#

Kalusiński opowiada:

— Zdenerwowałem się, psiakrew... Wyobraźcie sobie, że ten nicpoń, ten dureń Marchewkiewicz nazwał mnie idjotą!... Gdyby mnie nie zatrzymano, rozwaliłbym mu głowę!

— A kto pana zatrzymał?...

— Marchewkiewicz...

#

Nie widziały się już dawno. Więc jedna pyta drugą:

— Czy twój mąż jest bogaty?...

— Nie wiem, ale w New Jorku wart jest 5 tysięcy dolarów...

— Co znaczy „wart"?... Ma tam pieniądze w banku?...

— Nie, tyle policja amerykańska wyznaczyła za odnalezienie go...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Jerzy Leszczyński związany z repertuarem teatrów poznańskich opuszcza Łódź, gdzie święcił sukcesy w sensacyjnej komedji Verneil'a „Bank Nemo", tak, że wystąpi on w Teatrze Miejskim tylko dwa razy a to w sobotę i w niedzielę wieczorem.

W poniedziałek wraca na afisz sensacyjny reportarz rewolucyjny „Azef" po cenach znacznie zniżonych.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Z nastaniem pogody zapełnił się znowu Teatr w uroczym parku Staszica. Publiczność bawi się świetnie oklaskując wesołą, sportową farsę W. Smólskiego „Błędny bokser" i brawurowych wykonawców. Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

W sobotę, dnia 4 czerwca i w niedzielę, dnia 5 czerwca b. r. o godzinie 8.30 wieczorem 3 ostatnie popularne przedstawienia sensacyjnej sztuki w 3-ch aktach Marcosa p. t.: „Buenos Aires", po cenach najniższych od 30 groszy do 1 złotego.

UWAGA!
„Express Ilustrowany" i „Republika"
do nabycia w INOWŁODZU
w sklepie Lewenberga
w TEOFILOWIE na kolonjach i letniskach
30—1 obok Inowłodza.

Czy można palić w tramwajach?

Ankieta-konkurs naszych Czytelników. — Za najlepsze odpowiedzi przyznawane będą nagrody.

Ogłoszona przez nas ankieta na temat „Czy można palić w tramwajach?" obudziła wśród czytelników żywy odzew czego dowodem są liczne odpowiedzi, nadsyłane w tej sprawie. Listy te zawierają szereg nowych i cennych argumentów i wskazują dobitnie, jak bardzo sprawa palenia papierosów w tramwajach obchodzi szeroki ogół.

Wobec tego przypominamy o warunkach, na zasadzie których Czytelnicy mogą brać udział w konkursie-ankiecie:

Czytelnicy, którzy chcą wziąć udział w ankiecie konkursie, powinni odpowiedzieć pisemnie redakcji na dwa pytania:

1) Czy należy znieść zakaz palenia tytoniu w wagonach tramwajowych, a przynajmniej ograniczyć ten zakaz w ten sposób, aby tylne wagony w pociągach dwuwagonowych były „dla palących"?

2) Czy nie należałoby znieść zakazu palenia w innych jeszcze miejscach, gdzie dotychczas zakaz ten obowiązuje i w jakich?

Odpowiedzi na te pytania należy nadsyłać do redakcji niniejszego pisma w zamkniętej kopercie z załączeniem wyciętego poniższego kuponu:

Do Komisji Konkursu-Ankiety

Zgłaszam niniejszem swój udział w konkursie ankiecie i załączam odpowiedzi na pytania.

Nazwisko i imię ....

Miejscowość ....

Ulica i numer domu ....

Komisja Konkursu-Ankiety, wyłoniona z naszej redakcji, rozstrzygnie o najlepszych odpowiedziach. Decyzje Komisji są bezapelacyjne. Najlepsze odpowiedzi będą drukowane pod nazwiskiem autora, albo bez nazwiska (zależy to od specjalnego życzenia biorącego udział w konkursie-ankiecie).

Ze względu na wielką ilość nadsyłanych odpowiedzi czas trwania konkursu

PRZEDŁUŻAMY DO DNIA 7-go CZERWCA r. b.

Najlepsze odpowiedzi będą nagrodzone, a mianowicie na nagrody przeznaczamy:

I nagroda: 10 sztuk cygar „Regalja", 25 sztuk cygar „Favoritas", 1 kolekcja papierosów 200 sztuk oraz 1 kolekcja papierosów 100 sztuk.

II nagroda: Kolekcja papierosów 200 sztuk i 10 sztuk cygar „Regalja".

III nagroda: jedna kolekcja papierosów — 200 sztuk.

IV nagroda: kolekcja papierosów — 100 sztuk.

V nagroda: kolekcja papierosów — 100 sztuk.

VI nagroda: kolekcja papierosów — 100 sztuk.

VII nagroda: kolekcja papierosów — 100 sztuk.

VIII nagroda: kolekcja papierosów — 100 sztuk.

O wszystkiem potrochu

Protesty wekslowe spadły o 10 miljonów złotych. — Działalność sądów doraźnych. — Najwięcej spraw w Wilnie, najmniej — w Krakowie. — Ciężka sytuacja pracowników kolejowych

W obecnych czasach kryzysowych każdy objaw polepszenia się sytuacji należy wybijać z podwójną wyrazistością, aby umocnić przekonanie, że okres, jaki przeżywamy, jest zjawiskiem przejściowym. Takim jaśniejszym objawem na czarnem tle smutnej rzeczywistości jest

spadek ilości protestów w kwietniu bieżącego roku na sumę 10 miljonów zł.

Ten znaczny spadek protestów wekslowych tłumaczy się przedewszystkiem coraz bardziej rozpowszechniającym się systemem sprzedaży za gotówkę.

★

Według danych, opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny w okresie działania sądów doraźnych w roku 1931 sądzono w trybie doraźnym ogółem 66 osób, z czego wyroki skazujące zapadły względem 52 osób, jedną osobę uniewinniono, względem zaś 13 osób skierowano sprawy na drogę postępowania zwykłego.

Z ogólnej liczby skazanych 39 osób skazano na karę śmierci 13, zaś na więzienie. Z liczby skazanych na karę śmierci ułaskawiono 13 osób.

Szczegółowa statystyka w tej dziedzinie wykazuje, że

najwięcej spraw w trybie doraźnym odbyło się na terenie Wilna (26), najmniej zaś w Krakowie (1).

**

Obniżka pensyj urzędniczych najboleśniej bodaj dotknęła

pracowników kolejowych.

Cios ten jest dla nich tem dotkliwszy, że równocześnie z obniżkami płac wprowadzono dla większości pracowników kolejowych redukcję dni pracy, co równa się obniżce poborów o dodat. 24 proc. Są kategorje pracowników kolejowych, którzy pracują zaledwie 15 dni w miesiącu.

Kolejarze zwrócili się w tej sprawie do p. ministra komunikacji, domagając się cofnięcia redukcyj dni pracy oraz anulowania uchwały o obniżce płac.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

SOBOTA, dnia 4 czerwca 1932 r.

11.45—11.55: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. Tr. z W-wy.
11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.45: Poranek szkolny ze Lwowa.
12.45—13.35: Płyty gramofonowe.
13.35—15.50: Przerwa.
15.50—16.10 Płyty gramofonowe z W-wy.
16.10—16.30: Radjokronika — wygł. dr. Marjan Stępowski. Tr. z W-wy.
16.30—16.55: Odczyt p. t. „Kryzys światowy — a technika" — wygł. dr. Feliks Burdecki.
16.55—17.20: Transmisja ze Lwowa słuchowiska dla dzieci p. t. „Kaczy staw" — w radjofonizacji M. Sterbówny.
17.20—17.30: Pogadanka o Stanisławie Moniuszce wygł. dr Alicja Simonówna. Tr. z W-wy.
17.30—17.55: Pieśni Stanisława Moniuszki w wykonaniu Mayrycego Janowskiego. Akomp. L. Urstein. Tr. z W-wy.
18.00—19: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie.
19.00—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.35: „Łódzka skrzynka miłosierdzia" — omówi red. Jan Piotrowski.
19.35—19.45: Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, odczytanie programu na dzień nast. i kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi.
19.45—20.00: Prasowy Dziennk Radjowy z W-wy
20.00—20.15: „Na widnokręgu". Tr. z W-wy.
20.15—21.55: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Gustaw Banaszewicz (tenor) Akomp. Ludwik Urstein.
21.55—22.10: Feljeton p. t. „Wiosna, kwiaty i ludzie" — wygł. dr. Jerzy Szpakowski. Tr. z Warszawy.
22.10—22.40: Utwory Chopina w wykonaniu Lucyny Rabowskiej. Tr. z W-wy.
22.40—22.50: Dodatek do Pras. Dziennika Radj. oraz komunikat meteorolog. z W-wy.
22.50: Koncert życzeń z płyt gramofonowych.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.25. WIEDEŃ. „John Law", słuchowisko Pawła Frischauera.
20.30. STRASBURG. „Le grand Mogol", opera komiczna Audrana.
20.45. RZYM. „Purytanie", opera Belliniego.

Reżyser Lubicz

opowiada o ciekawych metodach swej pracy

— Jak pan realizuje swoje filmy — zapytał pewien dziennikarz francuski reżysera Lubicza, który pracuje w Ameryce od ośmiu lat i bynajmniej nie zamierza opuścić krainy dolara.

— Nigdy nie zacznę nakręcać filmu, zanim nie zapoznam się dobrze ze scenarjuszem. W praktyce robię to tak:

biorę ze sobą scenarjusz na wieś

i tam spokojnie układam wszystkie sceny. Dopiero, kiedy cały plan pracy nad filmem mam „w głowie", wówczas przystępuję do nakręcania.

Film muszę „widzieć". Układam naprzód wszystkie sceny, ba, nawet ruchy aktorów, zmiany w układzie twarzy, sposoby montażu i t. p.

Każdy mój film, to twór zgóry ukartowany. Ja nie liczę nigdy na przypadek. Kiedy staję w atelier w świecie jupiterów, to wiem co mam nakręcać i wiem, jak mają daną scenę zagrać moi aktorzy. Nigdy nie improwizowałem.

Malarz, przystępując do malowania obrazu, lub literat pisząc powieść, ma zgóry ułożony plan. Tak samo winien czynić reżyser filmowy, właściwy twórca filmu. Aktorzy i wszystko inne, gra tu raczej rolę środków potrzebnych do osiągnięcia przez reżysera odpowiedniego efektu.

Dzięki naprzód włożonej pracy, nakręcam swoje filmy oszczędnie, nie marnuję czasu, nie stawiam niepotrzebnych dekoracji i t. p.

— A co sądzi Pan o dźwiękowcach?

— Jest to wspaniały wynalazek. W tej dziedzinie dojdziemy do „wprawy" dopiero za kilka lat. Trzeba będzie jeszcze długo uczyć się. — dodaje Lubicz sentencjonalnie i podaje dłoń swoją na pożegnanie.

„Melodja małego światka"

Film dzieci dla dorosłych

Znany reżyser awangardy francuskiej, Walter Ruttman, realizuje w atelier Epinays niezwykle interesujący film „Melodja małego światka".

W filmie tym bierze udział trupa piętnastu „artystów".

których wiek nie przekracza 8 lat.

Na ekranie ujrzymy maleńkie dekoracje domków, ulic, małe samochodziki, przedstawiające życie współczesnego miasta zmniejszonego do wielkości małych wykonawców filmu.

Zespół młodocianych aktorów wykona tańce ludowe, odśpiewa szereg pieśni, walczyć będzie o palmę pierwszeństwa w boksie, wszystko to odtwarzając tak, jakby to czynili ludzie dorośli.

Ruttman powiada, że chce zrealizować film „widziany oczyma generacji, która rośnie i nas wkrótce zastąpi". Znając zdolności realizatorskie Ruttmana, można przewidzieć, że film ten pod względem artystycznym stanowić będzie nielada rewelację.

Gwiazdy,

które zgasły..

Prowadzenie nie jest wieczne! Tak mogą obok swoich kolegów Lionela i Johna powiedzieć znane dwie gwiazdy francuskie: Genevieve Felix była ongiś najbardziej lubianą artystką filmową Francji. Bez przesady można powiedzieć, że cały Paryż szalał za filmami z tą uroczą, złotowłosą gwiazdą filmu niemego. A obecnie spotkać ją można w wytwórniach dźwiękowych, które dają jej pracę u siebie w charakterze... statystki. Obok niej jako statysta występuje również Boris de Fast.

Wszyscy zapewne pamiętają wspaniałą kreację Borisa obok Johna Barrymore w filmie „Burza", grał on pozatem w filmach „Wołga, Wołga", „Madonna sleepingów" i in. dużych filmach. Obecnie zaś zadawalnia się epizodami i zarobkiem 10 zł. dziennie.

Kobieta i Szatan

Romans erotyczno-kryminalny Aleksego Orłowa

48)

STRESZCZENIE.

Na seans spirytystyczny, urządzony przez mistrza magii tajemnej prof. Stonellego, przybyli również: urocza blondynka Mary w towarzystwie stryja swego Stenskiego i elegancki młody architekt Stanisław Barski. Podczas seansu ukazała się tajemnicza zjawa, szepcąc: — „Mary, Mary!..." Wkrótce potem usłyszano szamotanie tak, iż zdenerwowany tem Stanisław nagle zapalił światło elektryczne. Mary nie było w pokoju — a na ziemi leżał trup przykryty czarnym płaszczem.

Komisarz policji kryminalnej Wattson przybywszy na miejsce zbrodni ściągnął z twarzy trupa płaszcz i przekonał się z przerażeniem, że nie był to prof. Stonelli, lecz agent, delegowany przez policję na seans.

W małym domku handlarza starem żelazem odbywa się zebranie Związku Niewidzialnego Płomienia. Z poza kotary przemawia sam prezes, udzielając swym podwładnym: Antkowi, Maksiowi Bokserowi, szoferowi Piotrowi i Janowi instrukcyi.

Od tego czasu jest stary Steński szantażowany w wyrafinowany sposób.

Podczas pościgu po dachach raniony zostaje kulą komisarza Antek. Rannego, który uszedł pościgu opatrzył samarytanin zaułków dr. Rollinson, a Maksio ulokował w dobrze ukrytej piwnicy starej pijaczki Maciejowej. Tu znajduje się również Mary. Antek, przyszedłszy do siebie, spogląda pożądliwie na piękną pannę.

Pewnej nocy rzucił się na śpiącą. Mary zdołała się jednak obronić.

W czasie szamotania zsunęły się bandaże z dawnych ran Antka, tak, że trzeba było sprowadzić dr. Rollisona, który opatrzył chorego.

Wreszcie zjawił się w piwnicy zamaskowany mężczyzna, który wyprowadził uwięzioną na wolność.

Związek Niewidzialnego Płomienia jest zaskoczony, ponieważ nie wie, kim był ten nieznajomy.

Stanisław i Mary po powrocie z Zakopanego mają się zaręczyć. Atłści godzinę przed uroczystością zostaje Steńska porwana po raz wtóry.

Ranny w rękę Antek rości sobie do Związku pretensje o odszkodowanie.

Atoli przemawiający przez kotarę tajemniczy prezes odmawia mu wszelkiej pomocy. Antek proponuje więc Steńskiemu że za 50.000 zł. wyda uwięzioną, lecz tej samej nocy ginie z ręki skrytobójcy.

Baronowa Irma de Sturm poznała w salonie gry niejakiego Umańskiego. Baronowa stała się kochanką nieznajomego, z którym włóczy się odtąd po wszystkich salonach gry.

Kochanka zabitego Antka, Czerwona Hanka, pragnąc się zemścić na Związku, kręci się koło podejrzanego domku handlarza starem żelazem. Petroń wyczuwając, że dziewczyna wie coś więcej śledzi ją pilnie.

Pewnej nocy obezwładniwszy Maksia, wślignął się detektyw do środka domku. Tu udało mu się przypadkowo natrafić na sprężynkę, rozsuwającą ścianę — i detektyw znalazł się w wąskim tunelu — lecz napróżno usiłował się potem wydostać z powrotem. Błądząc po tunelu odkrywa małą celę a w niej uwięzioną Steńską.

Minął dzień i drugi a uwięzieni nie otrzymali żadnego pożywienia. Zagląda im w oczy głodowa śmierć.

Po długiej męce uczuł Petroń w podziemiu zapach gazu — i stracił przytomność.

W Brzezinkach, majątku barona de Sturm wybucha pożar. Są poszlaki, że pożar inspirował baron, ażeby otrzymał asekurację.

Petroń, przyszedłszy do siebie nie zobaczył już więcej Mary. Natomiast korzystając z niezasłoniętej kraty tunelu, przedostał się do opustoszałej fabryki.

Zaalarmowana policja otoczyła „domek tajemnic". W czasie rewizji w pokoju sklepikarza zgasło nagle światło i tandeciarz zniknął.

Rozdział siedemdziesiąty piąty

Co znaleziono w piwnicy „domku tajemnic"

Po burzliwym wieczorze i niespokojnej nocy, nastał bezchmurny, spokojny poranek.

Dzień, jak na połowę grudnia, był dość ciepły, co ułatwiało znacznie pracę robotnikom, zajętym nad rozkopywaniem spalonego domku.

Energicznie stukały kilofy i wartko zgrzytały łopaty, rozwalając gruz, który potem taczkami odwożono do ogródka. Aczkolwiek cały dach zawalił się wraz ze strychem, padając sypkiem rumowiskiem na podłogę parteru ze względu na niewielkie rozmiary domku, robota raźnie postępowała naprzód tak, że przed południem oczyszczono ruinę ze zbytecznego nalotu i przystąpiono do najważniejszego etapu pracy—do wkopania się wgłąb piwnicy, która wchłonęła starego tandeciarza.

Obecni: reprezentanci sądu, policji i prasy wstrzymali dech, śledząc z zainteresowaniem błyski iskier, rozwalających prawie zwęglone deski podłogi.

Wreszcie gdy ją rozbito, oczom obecnych ukazał się głęboki, czarny loch.

Petroń, który miał tę ambicję, ażeby wszędzie być pierwszym, bez namysłu wskoczył w dół. W ręku jego zamigotała elektryczna latarka.

Jeden z policjantów poszedł za jego przykładem.

Reszta pochyliła się ciekawie nad lochem...

W dwie minuty potem wyłonił się policjant zpowrotem. Twarz miał trochę bladą. W oczach zmieszanie.

Zasypały ogólne pytania zgromadzonych:

— No i co?

— Co znaleźliście tam w lochu?

— Gdzie Petroń?

Policjant odetchnął świeżem powietrzem i powiedział:

— Tam na dole znaleźliśmy trupa starego sklepikarza... Jest nadpalony... Wygląda strasznie!...

Na chwilę zapanowało milczenie. Potem gwar wybuchnął ze zdwojoną siłą.

— Niesłychane.

— A zatem stary apasz spalił się sam we własnej pułapce, którą nastawiał na innych.

— Słuszna kara niebios.

— Przynajmniej zaoszczędził rządowi trochę pieniędzy, ponieważ nie będzie potrzebował wypłacić specjalnej djety katowi.

Jakiś reporter zwrócił się do Wattsona z prośbą, ażeby pozwolono mu wskoczyć do piwnicy i zrobić przy magnezji fotograficzne zdjęcie trupa.

— Damy je potem na pierwszej stronie naszego pisma — zapewniał obecnych.

Obecni otoczyli Wattsona, perorującego żywo.

— Stało się, jak to przypuszczaliśmy. Stary, uciekając przed naszym pościgiem, skoczył do zapadni, skąd prawdopodobnie chciał wymknąć się dalej... Niestety, wybuchł pożar, który kres położył jego zamiarom i życiu.

W tej chwili wyczołgał się z piwnicy Petroń i natychmiast wmieszał się do rozmowy.

Hipoteza ta jest bardzo słuszna. Jak skonstatowałem, w piwnicy znajduje się zamaskowane wejście do tunelu... Jednakowoż istniała pewna zasadnicza przeszkoda, nie pozwalająca mu korzystać z ostatniej furtki ratunku.

Tu Petroń dla wywołania większego efektu, przerwał, ażeby dokończyć dobitnie:

.. ponieważ został poprzednio zamordowany!...

Zeznania detektywa wzbudziły prawdziwą furorę.

— Na czem opiera pan swoje przypuszczenia? — zainterpelował go sędzia.

Petroń skupił się.

— Nie lubię operować przypuszczeniami, mając do czynienia z faktem dokonanym... Proszę kazać wynieść zwłoki zabitego na światło dzienne i niech lekarz sądowy dokona obdukcji zwłok! Chociaż obejdzie się tu nawet bez lekarza... Nawet laik zgodzi się ze mną, że na skroniach trupa znajduje się okrągła ranka — ślad kuli rewolwerowej.

Komisja sądowo-lekarska zeszła wdół do piwnicy, która oświetlona została rzęsiście światłem licznych latarek.

W oświetleniu tem koszmarniej i ohydniej wyglądał trup starego sklepikarza.

Z pod spalonego na popiół ubrania, widoczne było ugotowane mięso jego ramion i brzucha. Dolna część twarzy również nadpalona i zczerniałe wargi sprawiały niesamowite wrażenie na obecnych.

Wrażenie to potęgował jeszcze mdły zapach spalonego ciała.

Sędzia śledczy, aczkolwiek otrzaskany z widokiem okropności, nie mógł wytrzymać, lecz wyszedł wkrótce na świeże powietrze. Ktoś jeszcze inny poszedł za jego przykładem.

A tymczasem lekarz zbadał pobieżnie lancetem rankę na skroniach nieboszczyka, poczem zwrócił się do detektywa:

— Miał pan słuszność! Wprawdzie ze względów formalnych będę musiał przeprowadzić potem szczegółową prosekcję zwłok, niemniej już teraz stwierdzam z całą stanowczością, że denat zginął od postrzału, jaki otrzymał w głowę.

Przy trupie znaleziono rewolwer. Ktoś wyraził przypuszczenie, że nie wykluczone jest, iż osaczony zbrodniarz, popełnił w ostatniej chwili samobójstwo.

Petroń potrząsnął głową.

— Wydaje mi się to wręcz nieprawdopodobne!... Jak z położenia rewolweru wynika, musiał się on znajdować w kieszeni denata i dopiero, skoro ubranie spaliło się, broń wypadła na zewnątrz... A przecież śmieszne jest twierdzić, że ktoś strzelił sobie w łeb, a potem miał tyle jeszcze sił, że wsadził broń zpowrotem do kieszeni.

Tu detektyw zwrócił się do lekarza:

— Panie doktorze, kiedy będzie pan mógł przeprowadzić sekcję zwłok i zdać nam relację? Nadmieniam, że sprawa jest bardzo nagląca!

Lekarz spojrzał na zegarek.

— Teraz mamy dwunastą... O trzeciej będę mógł panom zakomunikować o wynikach mej sekcji.

— Doskonale! W takim razie zechce pan pofatygować się osobiście na konferencję, jaka o godzinie trzeciej odbędzie się w urzędzie śledczym. Obecność pana może się nam jeszcze na coś przydać...

Zajechał kryty wóz kostnicy miejskiej i położono do niego to, co pozostało jeszcze z pośmiertnych szczątków tajemniczego starca.

Konie ruszyły wolnym truchtem w stronę prosektorjum.

Rozdział siedemdziesiąty szósty

Petroń wyjaśnia

Punktualnie o godzinie trzeciej rozpoczęła się konferencja najtęższych kryminologów miasta i władz śledczych.

Posiedzenie zagaił komisarz Wattson, streszczając wyniki dotychczasowego śledztwa, poczem udzielił głosu lekarzowi sądowemu.

Suchy, elegancki starszy pan, błyskając złotem okularów, zdawał relację z sekcji, dokonanej nad zwłokami tandeciarza.

Okazało się do jakiego stopnia uzasadniona była hipoteza Petronia.

W czasie szczegółowej prosekcji odkrył lekarz w ciele denata dwie postrzałowe rany, z których każda była śmiertelna.

Jeden postrzał otrzymał denat w głowę. Kula przebiła kość skroniową, przeszyła nawylot płaty mózgowe i oparła się o kość potyliczną.

Drugą kulę odnalazł lekarz w komórze sercowej.

Komisarz wziął do rąk kule, wyjęte z ciała denata, porównał je z kalibrem rewolweru, znalezionym przy zabitym i zawyrokował.

— Kula pochodzi z zupełnie innej broni. O samobójstwie nie może być więc mowy.

— Czyli — uzupełnił Petroń — starzec został zastrzelony przez kogoś drugiego.

Sędzia śledczy zwrócił się do detektywa z prośbą, ażeby ów zechciał sprecyzować swoje poglądy.

Zagadnięty miał już w głowie opracowany cały referat, począł go więc rozwijać nader gładko.

— Znacie panowie dokładnie przebieg całej sprawy. Jest ona zupełnie jawna aż do chwili, gdy przyparty do muru starzec, począł składać swoje zeznania. I dopiero w tym momencie następują pewne powikłania.

Przypominacie sobie, że tandeciarz miał już na języku wyznanie, o które nam najbardziej chodziło — miał nam powiedzieć, kim jest prezes Związku Niewidzialnego Płomienia... W tej chwili zgasły światła, rozległy się strzały z góry wpadł na nas grad pocisków — a skoro ochłonęliśmy, starca nie było już więc w pokoju..

Na pierwszy rzut oka zdawać by się mogło, że sprawcą tego całego zamieszania był starzec, który korzystając z chwilowego popłochu, puścił w ruch zapadnię i przedostał się do piwnicy, usiłując zbiec stąd dalej.

Jednakowoż ostatnie odkrycia i sekcja lekarska zwłok starego apasza dowodzą, że rzecz ma się zupełnie inaczej.. Panowie, twierdzą, że tandeciarz zginął z rąk samego prezesa Związku Niewidzialnego Płomienia, względnie jednego z jego ludzi.

Zainteresowanie obecnych wzrosło— z napięciem słuchano dalszych wywodów Petronia.

— Mam poważne dane, ażeby twierdzić, że w krytycznym momencie znajdował się w pokoju, prócz nas to jest: komisarza Wattsona, aspiranta policji, pana Steńskiego, mnie i tandeciarza, jeszcze ktoś szósty — i właśnie z rąk tego szóstego zginął sklepikarz, kiedy chciał złożyć swe kompromitujące dla bandy zeznania.

Zaczajony za jakąś ruchomą ścianką, czy draperją, niewidzialny gość, widząc, że stary mięknie, niespodziewanie wychylił rękę ze swego schowku, przekręcił kontakt, ażeby potem, korzystając z ciemności, zgładzić niebezpiecznego i nie lojalnego świadka. Następnie nacisnął wiadomą sobie sprężynę tak, że podłoga rozstąpiła się, pochłaniając trupa zastrzelonego.

(Dalszy ciąg jutro).

Zuchwały napad bandycki pod Lublinem

Sprawcy staną przed sądem doraźnym

Lublin, 4 czerwca.

Niesłychany napad bandycki miał miejsce w dniu wczorajszym we wsi Maciejowice pod Lublinem.

Do tamtejszego mieszkańca Michała Wojcika późnym wieczorem wkroczyło trzech zamaskowanych bandytów, **uzbrojonych w karabiny i rewolwery i zażądało wydania im gotówki.**

Struchlały wieśniak z płaczem wyznał napastnikom, że w domu gotówki nie ma, zobowiązuje się zaś dostarczyć im kilkaset złotych w ciągu najbliższych dni. Nie pomogły prośby i błagania Wójcika, jak również domowników, **gdyż bandyci w bestjalski sposób znęcali się nad napadniętymi.** W trakcie maltretowania wieśniaka, spadła maska jednemu ze zbirów, w którym Wójcik poznał mieszkańca tej wsi Edmunda Lewickiego.

Gospodarz nie dał poznać po sobie, że zna jednego z napastników, i dalej pertraktował z bandytami. Rabusie wyznaczyli Wójcikowi termin siedmiodniowy, w którym miał im dostarczyć 1000 zł. pod groźbą zamordowania jego i całej jego rodziny, poczem zbiegli.

Następnego dnia, Wójcik doniósł policji, że Lewicki wraz z dwoma towarzyszami dokonał na niego napadu rabunkowego. Lewickiego aresztowano i wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa i ujawnił nazwiska swoich pomocników. Okazali się nimi: Stanisław Polak i Jakób Bednarczyk, również mieszkańcy tej wsi. Okutych w kajdany bandytów osadzono w więzieniu.

Staną oni przed sądem doraźnym.

I-szy dźwiękowy kino-teatr w ogrodzie
40—10 **Sienkiewicza 40.**

Od 31 maja i dni następnych sezon letni **w ogrodzie** rewelacyjny przebój

Dwa serca biją w walca takt

w wersji polskiej.

Budynek zabezpieczony wrazie niepogody.

dźwiękowy kino-teatr **CORSO** Zielona 2-4.

Dziś i dni następnych przebojowy film — **Poraz pierwszy w Łodzi.**

„ZBIEG"

Potężny dramat erotyczno-kryminalny, — W roli gł. 3 gwiazdy europejskie:

Suzy Vernon, Rudolf Klein Rogge i Franceska Bertini

Nadprogram farsa i aktualności filmowe. Pocz. o 6-ej w sob. 4, niedz. i święta o 2. Sala należycie wentylowana.— Ceny miejsc na 1 seans znacznie zniżone.

DŹWIĘKOWY

25—4 DŹWIĘKOWY

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Niezrównany czeski komik **VLASTA BURIAN** bawi i rozśmiesza **do łez** w najnowszym przeboju

„ON i JEGO SIOSTRA"

W dalszej roli głównej **ANNA ONDRA**

Nadprogram dźwiękowy dodatek oraz aktualności z kraju. **Ceny popularne.** Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona. **Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń.** Początek w dni powszednie o 5-ej, w soboty i niedziele o 1-ej w poł.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy - specjalistów

ZAWADZKA 1.

tel. 205-38.

czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11—1) przyjmuje
2—3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.

Porada 3 zł.

Dr. W. BALICKA

ul. Piotrkowska 200
róg Pustel
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci
od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Dr. med. H. Lubicz

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

Dr. Med. L. NITECKI

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12 w poł.

DOKTÓR H. Wołkowyski

Cegielniana № 4,
telefon 216-90.

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9 w niedziele i święta od g. 9—1.

Pielęgniarka

rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki i miejetnie. Ceny przystępne
Telefon 230-79.

Choroby płucne są uleczalne

GRUŹLICA PŁUC, SUCHOTY, KASZEL, SUCHY KASZEL, KASZEL ŚLUZOWY, NOCNE POTY, KATAR OSKRZELI, KATAR KRTANI, ZAPALENIE, KRWOTOK GWAŁTOWNY KRWIOPLUCIE, CIĘŻKOŚĆ, RZĘŻENIE ASTMATYCZNE, KŁUCIE W BOKU i t. d. są uleczalne.

Już tysiące osób zostało wyleczonych.

Proszę żądać mojej książki p. t.

„NOWY SYSTEM ODŻYWCZY"

który już wielu uratował. Ten system może być stosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybko zwalczać chorobę. Waga ciała zwiększa się, a stopniowe zwapnienie koi cierpienia. Powagi w zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ją zalecają. Im wcześniej rozpoczęto kurację podług mojej metody, tem lepsze osiąga się wyniki

ZUPEŁNIE GRATIS

otrzyma każdy moją książkę, z której dowie się o wielu rzeczach naukowych. A więc każdy komu dolegają cierpienia, kto pragnie pozbyć się ich szybko, radykalnie i bezpiecznie niech napisze jeszcze dzisiaj. Powtarzam z naciskiem, każdy otrzyma wskazówki

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

bez żadnego zobowiązania ze swej strony, i każdy lekarz napewno zaakceptuje ten uznany za doskonały przez wszystkich profesorów

NOWY SPOSÓB ODŻYWIANIA

To też w interesie każdego leży, aby natychmiast napisał i każdy zawsze **obsłużony zostanie na miejscu przez moje przedsiębiorstwo.** Niech każdy się nauczy i wzmocni dążenie do zdrowia z książki doświadczonego lekarza. Książka ta dodaje otuchy i radości życia i zwraca się z apelem do wszystkich chorych interesujących się obecnym stanem leczenia płuc.

Mój adres: GEORG FULGNER, Berlin. — Neukölln Ringbahnstrasse Nr. 24, Odddział 541

PRZEPRASZAMY

wszystkie te Panie, które używając stale nasz **KREM HAHA** takowego nie mogły chwilowo otrzymać. Brak był wynikiem nadmiernego zapotrzebowania. Obecnie w dostatecznej ilości na składzie poleca

Apteka **SS-rów M. LEINVEBER**
dz. J. Hiszpański i T. Herschdorfer.
Łódź, Pl. Wolności 2. 55—4

KREM od piegów Nr. I **Cena 2 zł.**
„ pod puder dla Pań „ II „ **2.—**
MLECZKO do zmywania twarzy „Haha" „ **2.50**

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Dr. med. Różaner

Dzielna № 9, NARUTOWICZA
tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych weneryczych moczopłciowych.
Przyjm. od 8-10 i 4-8 w niedz. i święta od 9—12.

„OLLA" GUM.

Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.

TYLKO „OLLA"

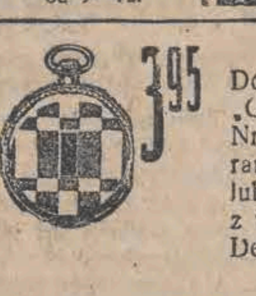

3.95

NIE PRZEPŁACAJCIE!!

Dobry zegarek to tylko z szwajcarskiej fabryki „CHRONOMETRE", oddział Łódź, Piotrkowska Nr. 123, z wiecznym szkłem z 5-cio let. gwarancją, lep. gat. 4.95 ze świecącym cyferblatem lub ze złota francuskiego zł 5.95, kryty ankier z trzema kopert. 12, na rękę zł. 8.95, budziki 8.50. Dewizki od zł. 1 oraz zegarki lep. gatunku po cenach fabrycznych.

Szofer

rutynowany, posiadający b. dobre referencje, skromny, poszukuje posady w charakterze kierowcy samochod. (osobowy lub ciężarowy). Wiadomość w administracji pisma. Tel. 122-14.

Dr. HELLER

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Nawrot 2 Telefon 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4—8 ppoł. dla pań spec. od 4 — 5-ej. niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Dr. J. NADEL

akuszer - ginekolog

Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8.

POMORSKA 7

TELEFON 127-84

Doktór REICHER

powrócił

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—1.

Proszę pana

który był na Heifetzu balkon nr. 20 o podanie adresu, lub telefonu. Ważne.
Łask. odpowiedź do „Il. Republiki" sub „Stradirrius".

Rozmaite

Z POWODU wyjazdu oddam zakład fryzjerski w dzierżawę. Łódź, 6-go Sierpnia 20.

POKÓJ z kuchnią z przedpokojem i wygodami do wynajęcia. Śródmiejska 7, m. 22, Śnitalska.

POKÓJ umeblowany dla jednej lub dwuch osób, na żądanie z utrzymaniem całkowitem albo częściowem, od zaraz tanio do wynajęcia, Andrzeja Nr. 32 mieszk. 3, pierwsze piętro, front. 5.6.

PIERWSZORZĘDNY zakład fryzjerski damski i męski N. Tyszel. Zawadzka 21. Ceny zniżone.

SAMOCHÓD Morris zamknięty za 1400 do sprzedania. Tel. 142-18. 5

ZGUBIONO 2 kwity z lombardu łódzkiego. Łaskawego znalazcę upraszam o zwrot za wynagrodzeniem do administracji „Republiki".

ZGUBIONO kwit kaucyjny na sumę zł. 15, wydany przez Elektrownię Łódzką, na nazwisko Piotra Frontczaka. Mazurska 46.

Śląsk - Kraków - Łódź

Trójmecz lekkoatletyczny wywołał na Śląsku duże zainteresowanie

W niedzielę 5 b.m. na bieżni klubu Sportowego Pogoni spotkają się poraz pierwszy w historji walk lekkoatletycznych reprezentanci 3 okręgów — Krakowa, Śląska i Łodzi. Trójmecz powyższy poruszył opinję sportową Śląska i wywołał szerokie zainteresowanie tą imprezą.

Nie trzeba specjalnie podkreślać, że spotkanie to będzie nie tylko sprawdzianem poziomu sportowego poszczególnych okręgów, ale i również wspaniałą rewją renomowanych zawodników i zawodniczek. — Na okrasę całej imprezy, będzie wystarczającym start rekordzistki świata w rzucie dyskiem Weissówny która z tygodnia na tydzień osiąga coraz więcej imponujące rezultaty.

Śląsk do powyższych zawodów przygotowuje się jaknajstaranniej, rozporządzając szeregiem groźnych zawodników którzy na ostatnio przeprowadzonych mistrzostwach Śląska wykazali dobrą formę. Śląska reprezentacja przedstawiałaby się następująco: 100 mtr. Czyż, Breslauer, 400 mtr. Rzepuś, Lippik, płotki: Kromecki i Szneider, 1500 mtr.: Rakoczy, Kocur, tyczka: Szneider i Mucha, 5000 mtr.: Harllik, Kabut, skok w zwyż:: Chmiel, Kremecka kula i dysk: Banaszak, Lajusz, oszczep: Kühne i Banaszak.

Panie: Sikorzanka, Breuerówna **50 m 200 mtr.** Białosówna, Orłowska, **800 mtr.** Lebekówna Sznasiona **skok w dal:** Sikorzanka, Breuerówna, **skokw zwyż:** Bytomska, Orzełówna **kula:** Lubkowiczówna, Wasilewska, **dysk:** Wasilewska, Oszerówna **oszczep:** Solarzówna, Imielanka **płotki:** Białarówna, Orłowska.

W reprezentacji krakowskiej zobaczymy znanych zawodników: 100 mtr. Nowak, Balcer, 400 mtr. Drozdowski, Kosiarz, 1500 mtr i 5000 mtr. Fiałka, Modzelewski, Kula, Pachoń, Balcer, tyczka, Balcer Micherdziński, skok w dal: Balcer, Nowak, płotki 110 mtr. Nowoszelski, Balcer oszczep: Buchała i Kędzielawa, skok w zwyż: Ropa i Nowak 4x100 Kosiarz Drozdowski, Ropa, Kowalski.

Łódź poza Weissówną przyśle reprezentację składającą się o koło 22 zawe wszystkich konkurencjach pań i pawodników i zawodniczek.

Jak z powyższego zestawienia widzimy walka zażarta odbędzie się niemal nów. — Prócz więc emocji poszczególnych spotkań należy liczyć się poważnie z ustanowieniem nowych rekordów okręgowych a może i nawet Polski. Zarząd Klubu Pogoni spodziewając się wszelkiego napływu widzów buduje specjalną trybunę umożliwiającą wygodne obserwowanie zawodów.

W każdym bądź razie należy liczyć się z uzyskaniem pierwszego miejsca w ogólnej punktacji przez reprezentację śląską, która aczkolwiek nie posiada w obecnym stanie wyjątkowych talentów niemniej jednak jest niezwykle groźna i co najważniejsze — wyrównana.

Dziś na boisku Widzewa

„turniej błyskawiczny" o puhar „Expressu"

W dniu dzisiejszym o godz. 15-ej rozpoczyna się **na boisku RTS Widzew wielki „błyskawiczny turniej" o puhar „Expressu".**

Jak już donosiliśmy staje do turnieju 4 drużyny a mianowicie: **Hakoah, Turyści, Widzew i Makkabi.**

Turniej rozegrany zostanie w ciągu czterech godzin i zakończony zostanie około godz. 19-ej.

Każde spotkanie trwać będzie po 30 minut z przerwą 5-minutową. Jak się dowiadujemy, wszystkie uczestniczące drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach, przyczem sensację budzi występ Selingera w Hakoahu, który zajmie pozycję kierownika napadu.

Ze względu na specyficzne warunki każdego spotkania (skrócona gra) spodziewać się należy wielu niespodzianek.

W wypadku, o ile dwie drużyny zdobędą jednakową ilość punktów, wówczas zadecyduje o pierwszem miejscu lepszy stosunek bramek, a w razie jednakowego stosunku bramek o losie puharu zadecyduje los.

Kolegjum Sędziów delegowało do kierownia dzisiejszemi zawodami pp.: Fiedlera i Langego.

Warto również zaznaczyć, że najciekawsze mecze odbędą się między godz. 17 a 19 gdyż zadecydują one o pierwszem miejscu w turnieju.

Nieszczęśliwy wypadek w cyrku

Dziś ważą się losy pierwszej nagrody

Niebywałe wprost zainteresowanie wzbudziła wczorajsza walka wielkoluda Westergarda z nadludzko silnym i zwinnym Garkowienką.

Przez dwie rundy walka toczyła się ze zmiennem szczęściem. W trzeciej rundzie tempo wzmogło się znacznie. Westergard schwycił Garkowienkę w dławiący krawat i męczył go tak zawzięcie, iż polak począł się skarżyć, że przeciwnik go dusi. Wreszcie Garkowience udało się wyrwać z żelaznych kleszczy kolosa i założyć klucz. Olbrzym zachwiał się, runął na ziemię, ratując się doczołganiem do liny. Sprytny Garkowienko chciał wyzyskać odpowiedni moment i przerzucić olbrzyma przez biodro, chwyciwszy go uprzednio za głowę. Nie udało się jednak. Niemiec błyskawicznie zastosował boczny pas i rzucił z góry polaka na ziemię, przygniatając go jednocześnie swym olbrzymiem ciałem.

Garkowienko jęknął z bólu i trzeba go było wynieść z ringu. Sprowadzony lekarz skonstatował wyskoczenie ramienia ze stawu i dzięki pomocy Kawana wstawił je z powrotem.

Garkowienko do dalszej walki był już oczywiście niezdolny, gdyż ręka momentalnie spuchła, sprawiając niemiłosierny ból.

Krauzer w walce z Birkenmayerem zmęczył go porządnie krawatami i położył w 19-ej minucie przednim pasem. Pięknemu i sympatycznemu zapaśnikowi publiczność zgotowała spontaniczną owację.

Walka wolno-amerykańska stoczona poza konkursem przez Tornę i Oliveirę, była żywa i ciekawa. Torno stale atakował, wykazując niebywałą znajomość tajników tego rodzaju walki. Zaciekawienie potęgował fakt, że obaj, złożywszy zgodnie z zapowiedzią po 100 zł., walczyli do upadłego. W trzeciej rundzie Torno pojmany w jeden z groźnych chwytów, z ledwością przetrzymał do końca. Wreszcie w 28-ej minucie udało się lepszemu technicznie polakowi skręcić nogę przeciwnika i przy pomocy własnych nóg przygnieść mu głowę tak silnie, iż hiszpan ku niebywałej radości widowni, poddał się wyczerpany.

Dzień dzisiejszy, prawdopodobnie przedostatni, zapowiada się rewelacyjnie.

Do decydującej walki rewanżowej staje Westergard z Torno.

Westergard, który nie może zapomnieć podstępnej porażki, doznanej od Torna, przeznaczył premję w kwocie 300 złotych o ile Torno będzie go w stanie pokonać.

Rzecz zrozumiała, że Torno, który jest najpoważniejszym kandydatem do pierwszej nagrody, dołoży wszelkich starań, by zwyciężyć jeszcze raz tego groźnego przeciwnika.

Czy uda mu się — to trudno przewidzieć, w każdym razie należy stwierdzić, że walka ta o podwójną stawkę będzie bardzo zacięta.

Niezwykłe zaciekawienie budzi również eliminacyjna walka decydująca o prawo do pierwszej nagrody między D'Oliveirą a Garkowienką.

Jak wiadomo, obydwaj byli przez siebie pokonani. D'Oliveira przegrał raz na punkty, zaś Garkowienko w drugiem spotkaniu poddał się, dławiony przez kilkanaście minut podwójnym nelsonem.

Spotkanie to, które wyeliminuje kandydata do pierwszej nagrody, oczekiwane jest z kolosalnem zainteresowaniem.

W ostatniej parze dzisiejszych spotkań zmierzą się w walce handicapowej Krauzer z Kawanem na żądanie olbrzyma wiedeńskiego.

Jak wiadomo, Kawan uległ już Krauserowi, dziś przeto daje on zapaśnikowi żydowskiemu handicap trzydziestominutowy.

Należy przypuszczać, że Krauser będzie dążył za wszelką cenę do wykazania swej wyższości nad olbrzymem wiedeńskim.

Zawody sportowe

młodzieży szkolnej w Zgierzu

W dniu 5 czerwca 1932 r. Szkoły powszechne powiatu Łódzkiego urządzają „święto Sportowe" pod wysokim protektoratem Pana Kuratora Okręgu Szkolnego Łódzkiego Jerzego Gadomskiego z następującym progromem:

Od godziy 9-ej do 12-ej — zbiórka, raport, msza polowa, defilada;

Od godziny 14-ej do 19-ej — zawody sportowe, popisy gimnastyczno-plastyczne i tańce ludowe, na boisku Tow. Gim. „Sokół" w Zgierzu.

Dojazd tramwajami, zgierskim lub ozorkowskim.

Angielscy piłkarze

przegrywają w Paryżu

W Paryżu rozegrany został mecz piłkarski między zdobywcą puharu angielskiego Newcastle a kombinowanym zespołem francuskim Racing Club-Star, zakończony zwycięstwem francuzów w stosunku 3:1.

Gra była bardzo burzliwa z powodu niesportowego zachowania się drużyn, przyczem sędzia zmuszony był usunąć z boiska środkowego pomocnika anglików.

Zaszczytne wyróżnienie

sędziego polskiego

Jak się dowiadujemy popularny międzynarodowy sędzia zapaśniczy p. Józef Branski zaproszony został do Sztokholmu gdzie prowadzić będzie zawody atletyczne o mistrzostwo państw skandynawskich.

Jest to bardzo zaszczytne wyróżnienie polskiego sędziego, gdyż jak wiadomo, sport atletyczny stoi w Skandynawji na bardzo wysokim poziomie.

Pierwszy kolarski

zjazd gwiaździsty do Łodzi

W dniu 10 lipca r. b. Łódzkie Towarzystwo Kolarskie organizuje 1-szy ogólnopolski Kolarski Zjazd Gwiaździsty do Łodzi, pod protektoratem Pana Wojewody Łódzkiego Władysława Jaszczołta. Będzie to bardzo ciekawa impreza sportowa, która przyciągnie zapewne do Łodzi, kolarzy z całego Państwa, tembardziej, iż w dniu tym zostanie rozegrane szosowe Mistrzostwo Polski, organizację którego przeprowadza Łódzki Okręgowy Związek Kolarski. Celem Zjazdu jest wykazanie sprawności fizycznej, umiejętności jazdy rowerowej na dalekich dystansach, orjentacji w terenie, oraz zapoznanie się kolarzy z drogami bitemi Rzeczypospolitej Polskiej.

Znów afera z Zurkowskim

Czarnym grozi utrata punktów

Z Warszawy donoszą nam, że przeciwko zawodnikowi Czarnych lwowskich Żurkowskiemu prowadzone jest dochodzenie przez Wydział Gier i Dyscypliny Ligi, gdyż grał on jeden mecz o mistrzostwo klasy A w barwach swego macierzystego klubu Ostrovia.

Gdyby zarzut ten okazał się prawdziwy, Czarni zostaną narażeni na poważne straty, gdyż wszystkie wygrane przez nich mecze ligowe zweryfikowane zostaną jako walkowery dla przeciwników.

Warto przy tej okazji zaznaczyć, że w r. 1929 Żurkowski był bezpośrednim sprawcą spadku Turystów do klasy A. Brał on udział w barwach Turystów przeciwko Warcie. Protest Warty był długi czas przedmiotem dochodzenia Ligi i wreszcie na pamiętnym posiedzeniu Zarządu Ligi zapadł wyrok, mocą którego Warta na miejsce Garbarni uzyskała tytuł mistrza Ligi zaś Turyści spadli do klasy A na miejsce Czarnych.

Sukcesy p. Krahwinkel

na mistrzostwach tenisowych Francji

W ćwierćfinale mistrzostw tenisowych Francji niemka Krahwinkel, pokonała słynną angielkę Whittingstall w dwuch setach 6:3, 6:3, wykazując doskonałą formę. W półfinale p. Krahwikel zmierzy się z Helem Wils.

Pierwszy protest

w grach o puhar Davisa

Pierwszy protest w grach o puhar Davisa wpłynął ze strony Japonji, która zakwestjonowała zwycięstwo Italji, ponieważ w barwach drużyny włoskiej brał udział Palmieri, który jeszcze w roku ubiegłym występował w gronie tenisistów zawodowych. Protest ten posiada zasadnicze znaczenie dla państw biorących udział w grach o puhar Davisa.

W Londynie odbył się przed kilku dniami wielki meeting bokserski, któremu przyglądało się 70 tysięcy widzów.

Sensacją meetingu była porażka olbrzyma Primo Carnery, który pokonany został na punkty przez murzyna Larry Grainsa. Organizator zawodów słynny menager Jeff Dickson wpadł na oryginalny pomysł, by podnieść zainteresowanie tem spotkaniem. Oto obstalował on specjalnie dla Carnery białe rękawice bokserskie, a dla murzyna czarne.

Gabinet terapji fizykalnej
Dr. POLAKA
Al. Kościuszki 53
prąd wysokiego napięcia i frekwencji, radium, lampa Helium, DIATERMJA
lampa kwarcowa, promienie pozaczerwone (cieplne) galwanizacja, faradyzacja masaże i t. d.

Walki muzułmańsko-hinduskie w Bombaju

Od kilkunastu dni toczą się w Bombaju i przyległych prowincjach zacięte i krwawe walki pomiędzy ludnością hinduską a muzułmanami, które pociągają za sobą liczne ofiary w ludziach. Do tej pory w walkach tych zginęło przeszło 200 osób, przeważnie z pośród hindusów. Tysiące osób zostało poranionych, a mnóstwo budynków i sklepów zdemolowano. Na zdjęciu naszem widzimy posterunek, złożony z żołnierzy angielskich i hinduskich przed zdemolowanym sklepem. Na ulicy leżą zwłoki zamordowanego hindusa.

Rozruchy na uniwersytecie wiedeńskim

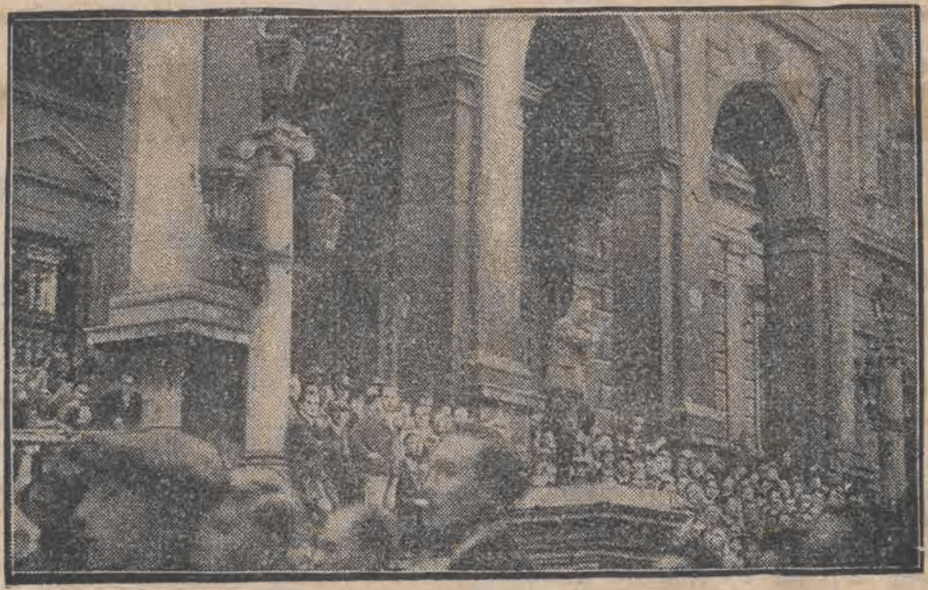

Przed gmachem uniwersyteckim w Wiedniu doszło w czasie urządzania demonstracji przez studentów narodowo-socjalistycznych do poważnych rozruchów. Kres ekscesom położył silny oddział policji, zaś względny spokój zapanował dopiero po zamknięciu uniwersytetu na kilka dni.

Rekordowa szybkość w motorówce

Słynny angielski rekordzista Kaye Don, uzyskał na nowej motorówce „Miss England III", na jeziorze Garda, fantastyczną szybkość 131,763 mil, a więc 212 kilometrów na godzinę. W ten sposób pobił on dotychczasowy rekord światowy.

600.000 widzów na torze wyścigowym

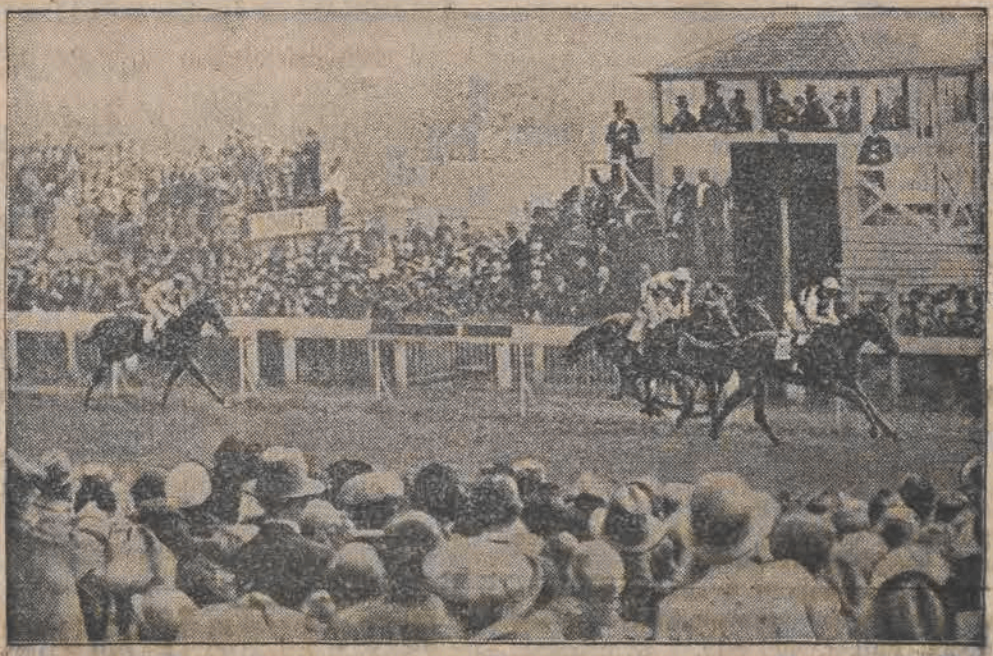

Przed kilku dniami odbyły się Derby angielskie w obecności 600,000 publiczności. Nieoczekiwane przez nikogo zwycięstwo odniósł „April the Fifth", który zdobył „Błękitną wstęgę" Anglji.

Nieście pomoc bezrobotnym!

Codzienna nowelka „Expressu".

Synalek kochanki

Czekałem na nią w garsonierze. Powiedziała że przyjdzie o czwartej.

Zazwyczaj była bardzo punktualna, więc spodziewałem się, że lada chwila się zjawi.

Nagle przed domem zatrzymał się samochód. Podszedłem do okna. Nie, to nie była jej rozkoszna limuzyna. To było jakieś inne auto.

Po chwili ktoś zapukał do drzwi wejściowych. Moja najukochańsza zawsze trzykrotnie stukała do drzwi. To musiał być ktoś inny.

Otworzyć? Tak, lepiej otworzyć.

Gdy otworzyłem drzwi, wszedł do garsoniery czternastoletni syn mej kochanki, uczeń jednego z miejscowych gimnazjów, rzucił tekę z książkami na tapczan i rzekł do mnie, z ironicznym uśmiechem:

— Dzień dobry, panie Edmundzie!

Ten ironiczny ton mocno mnie zastanowił. Nie miałem jednak dużo czasu. Przecież za parę chwil miała przyjść jego matka.

— Co cię do mnie sprowadza? — spytałem chłopca, starając się zachować zupełny spokój.

— Wiem wszystko — odparł groźnie spoglądając mi w oczy.

— Wiesz wszystko? O jaki przedmiot chodzi? Matematykę czy łacinę?— roześmiałem się.

— Nie, mój panie, proszę ze mną mówić jak z równym. Wiem, że moja matka jest pańską kochanką.

Cios był zbyt silny.

Gdy wreszcie odzyskałem panowanie nad sobą, krzyknąłem:

— Jak śmiesz, smarkaczu, tak mówić!? Jeżeli jeszcze raz powiesz coś podobnego, to cię wyrzucę za drzwi! Nie wolno ci obrażać matki! Twoja sprawa, to książki!

—Niech pan tak nie krzyczy — odparł mi — bo powiem o wszystkiem ojcu i będzie jeszcze gorzej. Matka zgubiła list, który pan do niej napisał. W liście tym było wszystko wyraźnie napisane, nawet uczeń wstępnej klasy zrozumiał-by wszystko. Mogłem pójść z tem do ojca, ale wolałem przedtem porozumieć się z panem.

— Czego chcesz? — przerwałem mu niecierpliwie, obawiając się, że lada chwila zjawi się jego matka.

— Postanowiłem razem z moimi kolegami założyć klub piłkarski. Potrzebne mi są pieniądze na buty, ubranie sportowe i piłkę. Ojciec nie chce na to dać pieniędzy. Mówi, że powinienem tylko myśleć o nauce. Jeżeli mi pan da 100 franków, to nikomu nie powiem o tym liście.

Nie zdążyłem mu nawet odpowiedzieć. W tej chwili bowiem trzykrotnie zapukano do drzwi...

To była ona!

Nie chciałem, by spotkała się z synem. Kazałem chłopcu pójść do sąsiedniego pokoju i tam na mnie zaczekać. Zamknąłem za nim drzwi.

— Dlaczego tak długo kazałeś mi czekać za drzwiami? — zawołała słodka Irene, gdy ją wpuściłem do garsoniery.

— Dlatego, że w drugim pokoju jest pewien interesant. Zaraz go załatwię. Za kilka minut będę do twojej dyspozycji.

Pozostawiłem Irenę samą w pokoju i pobiegłem do chłopca.

— Mama przyszła, co? — spytał mnie z ironicznym uśmiechem.

Nie odpowiedziałem mu. Wetknąłem chłopcu do ręki 100 franków i kazałem mu wyjść tylnemi drzwiami.

— Pamiętaj, żebyś już nigdy z takiemi sprawami do mnie nie przychodził— rzekłem mu na pożegnanie.

— Nie przyjdę. Chyba, że mamusia znów zgubi jakiś liścik...

Irene tymczasem bardzo się niecierpliwiła. Gdy wreszcie znalazłem się przy niej, spytała mnie z przekąsem:

— Czy ten interesant, to była blondynka, czy brunetka?

Nie chciałem powiedzieć prawdy. — Oświadczyłem więc, że był u mnie pewien kupiec, z którym łączą mnie sprawy handlowe.

Nie uwierzyła. Nagle wzrok jej padł na książki, które chłopiec pozostawił. Poznała natychmiast jego teczkę.

— Więc tu był mój synek? Czego chciał?

— Wyobraź sobie, przyszedł mnie prosić, bym mu pożyczył „Dekamerona"!

Taki smarkacz!

— No i pożyczyłeś mu?

— Oczywiście, że nie.

Na tem skończyliśmy rozmowę na ten temat.

Tłum. D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW ul Św Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul 3-go Maja nr 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W Krzeptowskiego: GDYNIA ulica 10-go Lutego dom inż. Pętkowskiego, tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marji nr. 21. tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A Eifer, ul. Żeromskiego 25 tel 17-96; — KIELCE: ulica Sienkiewicza Nr. 39 Tel. 171; SKARŻYSKO: ul Iłżecka nr. 16. tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski Kościuszki 5; TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna nr. 11, tel. 168; WARSZAWA: Próżna 7. m. 34; WILNO: Wileńska 39, tel. 15-54. Agentura na Krotoszyn i okolice: Hieronim Piechocki; KROTOSZYN, Kaliska nr. 3; JAROCIN i okolice, Sylw. Pietruszewski, JAROCIN, ul. Powstańców, kiosk. Agentura na Leszno i okolice: Ciwiński, Leszno — Kiosk. Agentura na Gostyń i okolice: Fran. Lektarski, Gostyń - Leszczyńska 8. Oddział w LUBLINIE: ul. Kołłataja 5, tel. 3-48. Agentura na GRODZISK Wlkp. i OPALENICĘ: Wojciech Gabrielczyk Grodzisk, Zbąszyńska 7.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68 148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.